Rok 7. Kalisz dnia 10 (22) Września 1876 r. № 74.

KALENDARZ
Dziś św. Maurycego M.
D. 23 „ Tekli M.
„ 24 „ Gerarda, N. M. P. od w. N.
„ 25 „ Aurelji i Kleofasa.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	8	14
Dziś	7	13

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 765 mm. / Dziś 764 mm. zmienne pow.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 22 Września 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym formacie, programie i cenie. Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą żądania prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. **20**; na prowincji rs. 1 k. **60** (moneta drobna może być nadsyłaną markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. **40**, z odnoszeniem miesięcznie po kop. **45**, kwartalnie rs. 1 kop. **35**; numer pojedynczy kop. **6**.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W rządzie gubernjalnym: młodszy referent wydziału ubezpieczeń *Wojeński* mianowany Radnym Magistratu miasta Kalisza; pomocnik referenta wydziału ubezpieczeń Roman *Mrozowski* mianowany młodszym referentem tegoż wydziału, na miejsce zaś tego ostatniego mianowany młodszy pomocnik referenta wydziału administracyjnego Adrjan *Zieniewicz*; kancelista wydziału administracyjnego Leonard *Betcher* mianowany młodszym pomocnikiem referenta tegoż wydziału.

P. o. Nadzorcy szpitala Ś-ej Trójcy w Kaliszu Piotr *Uspieński* zaliczony do składu urzędników rządu gubernjalnego, nadzorcą zaś szpitala mianowany został Burmistrz miasta Łęczycy Ksawery *Witkowski*.

W zarządzie akcyzy: nadetatowy urzędnik gubernjalnego zarządu akcyznego, asesor kolegjalny Henryk *Derszman*, uwolniony ze służby na żądanie. Zaliczony do składu urzędników zarządu akcyznego, starszy pomocnik nadzorcy 7-go okręgu Piotr *Dewel*.

Radny Magistratu miasta Kalisza, asessor kolegjalny *Szulakiewicz*, mianowany starszym pomocnikiem Nadzorcy 7-go okręgu.

Przeniesieni, starsi pomocnicy nadzorców: asesor kolegjalny Aleksander *Rychter* z 1-go do 4-go okręgu; asesor kolegjalny Paweł *Kowalew* z 4-go do 5-go okręgu; asesor kolegjalny Aleksander *Wąsowicz* z 5-go do 6-go okręgu; asesor kolegjalny Jan *Smereczyński* z 6-go do 1-go okręgu; sekretarz kolegjalny Andrzej *Wasiljew* z 2 go do 7-go okręgu; Edward *Rejmers* z 7-go do 2-go okręgu; starszy pomocnik nadzorcy 7-go okręgu asesor kolegjalny Edmund *Kiersnowski* przeniesiony z 6-go do 3-go uczą̨stku tegoż okręgu.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W zeszłym numerze „Kaliszanina" w artykule wstępnym zrobiliśmy naszemu społeczeństwu zarzut braku wytrwałości i apatji na najbliżej obchodzące go sprawy i twierdzenie nasze staraliśmy się oprzeć na faktach. Dziś znowu nasuwa nam się pod rękę materjał, popierający słuszność naszych zarzutów, tym razem jednak odnoszących się do piękniejszej połowy naszego rodu. Materjałem owym jest roczne sprawozdanie „Pracowni rzemieślniczej dla kobiet" w Kaliszu, zostającej pod kierunkiem pani Aleksandry Parczewskiej, za czas od 1 września 1875 r. do 1 września r. b., który, jako zawierający w sobie ciekawe szczegóły o działalności i rozwoju tego pożytecznego zakładu, w całości podajemy:

Od dnia 1 września 1875 r. do dnia 1 września 1876 r. zapisało się na kursa szewctwa, kroju sukien, szycia ręcznego i maszynowego, kwiaciarstwa, modniarstwa i buchhalterji, uczennic płatnych 39, bezpłatnych 12, ogółem 51, z tych miejscowych 29, z gubernji kaliskiej 14, z warszawskiej 3, z petrokowskiej 2, z Podolskiej 1, z lubelskiej 2, razem panien 46, mężatek 4, wdów 1. Podług stanu: córek obywateli wiejskich 16, urzędników 17, profesorów 1, kupców 7, oficjalistów 2, rzemieślników 3, żon obywateli wiejskich 1, żon lekarzy 2, przemysłowców 1, wdów po urzędnikach 1. Z wyżej wymienionych uczennic na kurs kroju, szycia ręcznego i maszynowego zapisało się 37, ukończyło 17, wypisało się 12, pozostaje 8. Na kurs szewctwa zapisało się 5, ukończyło 2, wypisała się jedna, zostaje 2. Na kurs buchalterji zapisało się 6, ukończyło 6, pozostaje 0. Na kurs modniarstwa zapisały się 2, ukończyły 2, pozostaje 0. Na kurs kwiaciarstwa zapisała się 1, zostaje 1.

Z ogólnej liczby 51 uczennic całkowite kursa ukończyło: płatnych 21, bezpłatnych 6, ogółem 27, wypisało się 13, pozostaje płatnych 7, bezpłatnych 4, ogółem 11. Kursa rękawicznictwa, introligatorstwa oraz rysunku w zastosowaniu do rzemiosł, objęte programem pracowni, również jak i w pierwszym roku dla braku dostatecznej liczby uczennic nie zostały otwarte. Kursa modniarstwa, szycia i kroju bielizny białej, po ukończeniu pierwszych kursów dla braku kandydatek zostały zamknięte. Na obecnie wykładane kursa, uczennice mogą się zapisywać pod następującemi warunkami: Za na-

LISTY LUDWIKA NIEMOJOWSKIEGO.

IV.

Warszawa dnia 16 września 1876 r.

Kwestja żydowska. Dorobkiewicze. Kwestja skasowania świąt uroczystych przez niektóre organa prasy podniesiona. Obrazki sceniczne na tle życia włościańskiego utworzone. Autoromanja. Podkopywanie wiary u ludu i następstwa padobnej dążności.

Po napisaniu ostatniego listu do was, otrzymałem aż trzy odezwy z różnych stron kraju przysłane, w których bezimienni autorowie i autorki zarzucają mi nieuzasadnioną niechęć do żydów. Zarzut ten jest niesprawiedliwym, nigdy bowiem w pismach moich nie starałem się wyszukiwać niedostatków u izraelitów, jeżeli zaś podnosiłem głos to tylko przeciwko zacofanemu hassytyzmowi niższych warstw ludności starozakonnej, lub też szabostkom niektórych spanoszonych nagle potentatów pieniężnych; hassytyzm bowiem pierwszych i śmieszności drugich stanowić zawsze będą ujemną stronę na ogólnem tle postępu całej klassy nauką, który nauką, pracą i wykształceniem stara się wybić z wiekowego poniżenia i zająć odpowiednie w społeczeństwie stanowisko. Że pogląd mój na kwestję żydowską nie różni się niczem od przekonań „Izraelity", dowodzi ob-szerna polemika w powyższym przedmiocie przeprowadzona przezemnie przed parą laty (Patrz № 168, 172, 181, 184, 186 i 189 „Gazety Polskiej" z r. 1874). Więcej powiem: weszło u nas niejako w obyczaj uważać w ogólności dorobkiewiczów (a takimi są po większej części żydzi) nie tylko za istoty smieszne, dumne, ale nawet pod pewnym względem upośledzone moralnie. W powieściach, komedjach, szkicach humorystycznych, zawsze prawie ten który własną pracą dobił się niezależnego położenia wystawionym bywa niemal jako przedstawiciel głupoty ludzkiej. Pytam was czyliż to jest koniecznością, aby ktoś był głupcem dlatego że majątek swój samemu sobie zawdzięcza? Postawienie wprost przeciwnego zdania zdaje mi się rzeczą nierównie logiczniejszą. A przecież nie można zaprzeczyć, iż ogół kieruje się jakimsiś niepojętem uprzedzeniem do wyrosłych nagle w znaczenie indywiduów; utrzymujemy powszechnie, iż spanoszeni bogacze nie mają ani serca, podejrzywamy nawet niekiedy ich moralność niepomnąc, że człowiek który własnemu przemysłowi lub też osobistej zręczności zawdzięcza swoje mienie musi mieć rozum. W przeciwnym razie, cóżby należało sądzić o tych, którzy niezdołali dojść nigdy do niczego, a szczególniej o nieumiejących utrzymać pozostawionego im przez przodków majątku? Co do szczodrobliwości, pochodzenie może ją wyrobić i w tym nawet który jej nie miał z natury, gdyż ono otwiera nam serce, a gdzie serce otwarte tam rzadko zamyka się ręka. Dla dorobkiewiczów uczciwość nie staje się zasługą, ale tylko logicznem następstwem ich postępowania. Kto posiada majątek pragnie poważania, a chcąc być poważanym trzeba być uczciwym. Wprawdzie niektórzy mówią, że jeżeli uczciwość może być wynikiem bogactwa, to bogactwo nie zawsze bywa następstwem uczciwości. Po części jest w tem zdaniu słuszność. Mamy wielu takich którzy doszli do fortuny środkami nie koniecznie godnemi pochwały, ale jeżeli oni grzeszyli to zawsze jako dorabiający się, nigdy jako dorobkiewicze. Bądźmy więc mniej surowemi dla tych, którzy powstali z niczego i przyznajmy, że uczucie każące nam przeciwko nim występować jest po prostu zawiścią. Uprzedzenie przeciwko dorobkiewiczom wyznania mojżeszowego wypływa także niejednokrotnie z nietolerancji religijnej, o ile jednakże wspomniana nietolerancja jest złą i szkodliwą, gdyż stawia nieprzepartą przegrodę pomiędzy dążeniami synów jednej ziemi, którzy powinni wspólnemi siłami wywalczyć dobrobyt krajowy, o tyle znowu podkopywanie wiary ojców naszych przez ludzi obałamuconych formułkami nowoczesnej filozofji, stokroć gorsze skutki wyrodzić może. Tu wywiązuje się nowa kwestja, której podnosić na teraz szczegółowo nie mam zamiaru, ażeby nie wywołać nowych napaści, nowych insynuacji plagiatu, ze strony czcicieli grubego materjalizmu. Pomimo jednak niechęci mojej do podobnej polemiki, poczucie sprawiedliwości każe mi zwrócić uwagę czytelników „Kaliszanina" na nową nielogiczność wygłoszoną przed parą tygodniami przez niektóre organa naszej prasy.

(*D. n.*)

ukę szewctwa opłata miesięczna rs. 5, kurs półroczny. Na tychże samych warunkach nauka kwiatów. Za naukę kroju sukien, szycia ręcznego i maszynowego, opłata miesięczna rs. 4. Wyłączny kurs kroju sukien i okryć trwa miesięcy 2 za opłatą miesięcznie rs. 4. Na wyż wymienionych kursach codziennym wykładem zajmują się specjalnie uzdolnione nauczycielki. Kurs buchhalterji półroczny, za opłatą miesięczną rs. 4, wykład 3 razy tygodniowo. Naukę szewctwa, kroju sukien, szycia ręcznego i maszynowego, kwiaciarstwa, uczennice rozpocząć mogą natychmiast z chwilą zapisu, otwarcie zaś nowego kursu buchhalterji nastąpi w miarę zebrania się kompletu uczennic. Zapis uczennic tak przychodnich jak i pensjonarek przyjmuje się codziennie. Nauka rzemiosł odbywa się z pomocą narzędzi i materjałów będących własnością pracowni. Po ukończeniu kursów uczennice tak płatne jak i bezpłatne jakoteż robotnice mogą pozostać w pracowni, i względnie do wprawy i uzdolnienia będą wynagradzane. Pracownia wykończa również wszelkie ubiory damskie i dziecinne, kwiaty, obuwie, oraz przyjmuje zamówienia na takowe. Przyjmuje również w komis celem sprzedaży wszelkie roboty kobiece po za obrębem pracowni wykonane, jako to: wyroby włóczkowe, szydełkowe, siatkowe, hafty i t. p.

Cyfry powyżej przytoczone, oraz te jakie w zeszłorocznem sprawozdaniu zostały podane, najwłaściwiej świadczyć mogą o dwuletniej działalności pracowni.

Porównywając rezultaty w ciągu ostatniego roku z rezultatami 1-go roku istnienia pracowni, możemy przedewszystkiem zwrócić uwagę na dwa fakty; po pierwsze w r. 187$^4/_5$ na ogólną ilość 83 uczennic tylko 21 a więc $^1/_4$ ukończyły całkowicie właściwe kursa, w r. 187$^5/_6$ na ogólną ilość 51, ukończyło 27; a więc przeszło $^1/_2$.

Powtóre: zanotować wypada, że gdy w 187$^4/_5$ uczennice wyznania mojżeszowego zgoła się nie zgłaszały, tymczasem w r. 187$^5/_6$ 5 uczennic tego wyznania uczęszczało do pracowni.

Kalisz dnia 15 września 1876 r.
Przewodnicząca pracowni, *Aleksandra Parczewska.*

W sprawozdaniu powyższem jeden przedewszystkiem fakt uderza w oczy. W samym zawiązku pracowni, gdy praca przy jej warsztatach przedstawiała urok zabawy, gdy idee modnej emancypacji, krążąc po główkach pań naszych, tutaj znalazły punkt wyjścia, liczba zapisanych do pracowni kandydatek przedstawiła się tak świetnie, iż z niej można było już dla zakładu rokować najlepsze na przyszłość nadzieje. Lecz gdy wypieszczone młodsze pokolenie naszych kobiet przekonało się, że pracy w nowym zakładzie nie można traktować jako zabawkę, że delikatne rączki stracą płeć, machając twardym młotkiem lub krając niezbyt woniejącą skórę, że wreszcie owej osławionej emancypacji nie przy warsztatach pracowni szukać należy, większość z tych wytrwałych pijonierek postępu opuściła wkrótce niewdzięczną niwę, powracając do swej ulubionej bezczynności, do swych sentymentalnych romansów i czułych westchnień za niedoścignionym ideałem, pozostawiając pracę przy warsztatach bardzo szczupłej liczbie tych ze swoich rówienniczek, które z niej zapragnęły wytworzyć sobie środek do życia.

W obec tego faktu, cóż powiecie na swoje usprawiedliwienie piękne panie; czyliż ten kto powiedział że kobieta jest galerniczą kulą u nogi mężczyzny—skłamał?

Jeżeli macie co więcej na swoją obronę, prócz niesłusznego oburzenia zadraśniętej próżności, lub płaczliwych kwileń na tyranię mężczyzn—dajemy wam głos i słuchamy z uwagą.

— W maleńkim kraiku co się Serbją zowie, rozgrywa się obecnie krwawy dramat. Stanęły naprzeciwko siebie do walki dwaj odwieczni wrogowie; po jednej stronie powiewa sztandar wolności, po drugiej — brzęczą kajdany niewoli. Ci, którzy na czele swoich szeregów postawili sztandar ze znakiem zbawienia, to południowi Słowianie jęczący długi czas pod jarzmem muzułmanów. Chociaż daleko mniejsi liczebnie, z wiarą w świętość swej sprawy chwycili za oręż, ażeby dopomnieć się o swe prawa, pomścić się za wyrządzone im krzywdy i rozciąć narzucone przemocą więzy niewoli. Więc w nierównych zapasach obficie leje się krew słowiańskich wojaków, trupami swych obrońców zasłały się pola serbskiej ziemi, a głosy ich żon i matek wzywają pomsty za pomordowanych mężów i synów i pomocy od północnych swoich pobratymców. Echo tych wołań znajduje odgłos i na naszej ziemi; wielu z nas spieszy wedle możności z materjalną pomocą, ażeby osłodzić los tych nieszczęśliwych.

Kalisz w okazaniu czynnego współczucia nie daje się wyprzedzić innym miastom. Dziś właśnie w sali koncertowej, jakeśmy już o tem w zeszłym numerze „Kaliszanina“ donieśli, danym będzie wieczór, na korzyść rannych południowych słowian, na urozmaicenie którego składać się będzie muzyka, przedstawienie dramatyczne i tańce.

Nie wątpimy, że publiczność nasza przyjmie udział w dzisiejszym wieczorze, ażeby przez to dać jawny dowód sympatji jeżeli nie dla swoich południowych pobratymców, to dla pobudek, które ich skłoniły do chwycenia w rękę oręża przeciwko potężnemu wrogowi.

— Obrazek ludowy pana Ludwika Niemojowskiego p. t. „Pan propinator“ z muzyką A. Tarnowskiego, wystawiony będzie na scenie teatru kaliskiego w październiku, przez towarzystwo p. Trapszy.

— W nocy z wtorku na środę, zamordowaną została przez niewiadomych złoczyńców na łęgu, przy tak zwanej „bernardynce“, kobieta złego prowadzenia się, nazwiskiem Wojske Anna lat 25, mieszkanka osady Opatówek.

— W programie piątkowego wieczoru, o którym donieśliśmy wyżej, między innemi wejdzie 1-aktowa komedyjka w monologu pod tytułem: „Trzynasty narzeczony“, oraz śpiewy i koncert orkiestry huzarskiej. Podajemy również do wiadomości, iż rzeczony wieczór nie będzie balem lecz wieczorkiem tańcującym, na którym mężczyźni nie będą we frakach lecz w tużurkach. Przy sprzedaży przedmiotów znajdujących się w bufetach przyjęto bardzo umiarkowaną taksę np. za szklankę herbaty 5 kop. i w tym stosunku inne ceny unormowane zostały.

— Ktoby się spodziewał, że wojenny marsz armji serbskiej ujrzy dzień Boży w... Kaliszu? A jednak tak jest rzeczywiście. Professor tutejszego Gimnazjum Radca Stanu Wald, skomponował takowy i przesłał go jenerałowi Czerniajewowi, od którego otrzymał następującą odpowiedź:

Panie!

Bardzo jestem Mu wdzięczen za przesyłkę marsza serbskiego Pańskiego utworu, aranżowanego na orkiestrę. Postaram się o wyuczenie go i z niecierpliwością oczekuję rychło go będę mógł usłyszeć.

Przyjmij Pan i t. d.

Deligrad dnia 31 sierpnia (12 września) 1876 r.
M. Tcherniaeff.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu sierpniu 1876 r., wydała nowych książeczek 14, na które, tudzież na dawniejsze, w 245 wnioskach, złożono rs. 934 k. 75. Na żądanie 18 uczestników wypłaciła kapitału rs. 450 kop. 80, i procentu bieżącego rs. 1 kop. 79, umorzyła zaś książeczek 3, przeto 689 uczestników posiadają kapitał rs. 14,122 kop. 32$^1/_2$.

— W dalszym ciągu ofiar na budowę wieży na kościele Ś-go Mikołaja w Kaliszu, do kassy komitetu złożyli: W.W. Swinarski rs. 5 i Misiurkiewicz rs. 2.

(*Art. nad.*) † W dniu 12 września r. b. umarł w Landek u wód na Szlązku po ciężkiej dwuletniej chorobie JW. Roman **Radoliński** syn Piotra i Tekli z hr. Lankorońskich Radolińskich, właściciel dóbr Żelazkowa. JW. Roman Radoliński ukończywszy naukę u ks. Pijarów na Zoliborzu, zwiedził Niemcy, Włochy i Francją, w młodym bardzo wieku poświęcił się rolnictwu. Zmysł oszczędności i wyrachowania jaki posiadał przewodniczył mu w zawodzie gospodarskim. Dobra po rodzicach odziedziczone doprowadził do wielkiej kultury i stał się wzorem w owym czasie dla innych gospodarzy. Pracy sam osobiście swojej nie szczędził w zarządzie licznych folwarków. Dla włościan dobry, sprawiedliwy i wyrozumiały, odbudował ich kolonialnie, przez rodzinę i sąsiadów poważany zawsze miał dom dla nich otwarty a serce dla potrzebujących jego pomocy. Szacunek jaki posiadał w obywatelstwie wyjednały mu zaszczytną nominację delegata szlachty powiatu kaliskiego. Był członkiem Rady Opiekuńczej kaliskiej, w trudnych czasach radził i przychodził nieraz z pomocą szpitalowi kaliskiemu, nie szukał zaszczytów ale one go same na drodze życia spotykały. Kochał swój kraj i pragnął umrzeć na ziemi własnej, z bólem serca przyszło mu zamykać powieki na obczyźnie. Umarł mając lat 70, zostawiwszy ukochaną małżonkę i rodzinę w nieutulonym żalu.

Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa 17 września 1876 r.

We wtorek dnia 12 b. m. w auli uniwersyteckiej odbyło się uroczyste otwarcie „zjazdu przyrodników i lekarzy“. O godzinie 12$\frac{1}{2}$ zebrali się członkowie w liczbie 170, a między niemi ludzie znani z prac swych w całym świecie naukowym, jak Mendelejew, Kowalewski i inni.

Kurator okręgu naukowego Witte otworzył posiedzenie mową, po której przemówił dziekan wydziału medycznego W. Brodowski. Następnie radzono nad urządzeniem posiedzeń, rozdzielono się na sekcje: medyczną, astronomiczną, antropologiczną etc. etc. i wreszcie przystąpiono do wyboru prezesa zjazdu, dwóch jego pomocników i członków dla urządzenia przyszłego zjazdu. Prezesem wybrany został znaczną większością głosów dziekan wydziału medycznego w naszym uniwersytecie W. Brodowski, a jego pomocnikami: akademik A. Butlerow i prof. Mendelejew. Posiedzenie skończyło się o godzinie 3-ej po południu.

Następnego dnia o godz. 11$\frac{1}{2}$ w sali ratuszowej odbyło się pierwsze ogólne posiedzenie. Publiczność zebrała się dość licznie. Posiedzenie otworzył prezes zjazdu Brodowski, następnie odczytano telegramy od Towarzystwa Przyrodników, z Kazania i Dorpatu, poczem Dr. H. Dobrzycki z Mieni przeczytał piękną swą pracę „o pryncypach badania przyczyn chorób“, wzywając do wspólnej pracy nietylko lekarzy, ale zarazem wszystkich naturalistów i biologów i domagając się dla tem pewniejszego rezultatu, urządzenia meteorologicznych stacji w każdym szpitalu Królestwa. Dalej czytano nadesłane przez prof. Wakułowskiego projekta, między którymi najwięcej zajął nas projekt założenia w naszem mieście towarzystwa przyrodników. Czekamy co postanowią sekcje, którym projekt ten oddany został.

Po tem posiedzeniu wyprawiono składkowy obiad.

Następne dnie zajęły posiedzenia sekcji w gmachach uniwersytetu, i zwiedzanie laboratorjów, gabinetów, fabryk znaczniejszych, jak Lilpopa i Rau i innych.

Dnia 17 b. m. odbyło się drugie ogólne zebranie członków w sali ratusza. Publiczność, zebrana liczniej niż na pierwszem posiedzeniu, z wielkiem zadowoleniem wysłuchała rozprawy profesora naszego uniwersytetu Hoyera: „O znaczeniu i potrzebie praktycznych naukowych zakładów“, w której tenże domaga się powiększenia zakresu praktycznych studjów, które dotąd dla teorji były nieco zaniedbane, powiększenia laboratorjów i gabinetów. Pracę tę, znanego na polu nauki nie tylko u nas professora, wynagrodzono sutym oklaskiem. Czytano jeszcze kilka prac, ale zmęczona publiczność obojętnie je przyjmowała, i dopiero praca Dra T. Chałubińskiego, odczytana przez professora naszego uniwersytetu Jurkiewicza: „O sposobach wykładu nauk przyrodzonych w średnich zakładach naukowych“, znowu wywołała żywe oznaki zadowolenia. Szanowny autor domaga się wprowadzenia nauk przyrodzonych do wszystkich zakładów naukowych i rozprzestrzenienia zakresu nauk matematycznych nawet z uszczerbkiem filologji. Posiedzenie skończyło się o godzinie 2$\frac{1}{2}$. Od jutra znowu zaczną się specjalne posiedzenia sekcji, rezultaty których będą ogłaszane drukiem.

Dnia 21 b. m. odbędzie się jedno jeszcze ogólne posiedzenie, po którem nastąpi zamknięcie zjazdu.

Zresztą cicho tu u nas i tylko powrót na zimowe leże tych, którzy na czas ogórkowy opuścili mury syreniego grodu, przerywa tę ciszę. Teatrzyki ogródkowe zbierają się do odwrotu, pozostawiając po sobie mniej lub więcej dobre wspomnienia. Sądzimy, że Doroszyński i Terenkoczy z żalem się oddalają, i my z żalem ich puszczamy, bo i oni dobre robili interessy, zrobiwszy rozbrat z Offenbachami, i myśmy byli zadowoleni, widząc na scenie sztuczki dobre, nieraz prawdziwe perełki z domowego czerpane repertuaru. Do tych szczególniej zaliczamy Anczyca: „Chłopską emigrację“, perełkę najczystszej wody, która 25 razy z kolei przedstawiona, zawsze tłumy widzów do Tiwoli sprowadzała. Nie wdajemy się w recenzje, radzimy wam tylko szczerze, domagajcie się od Trapszy aby ją wystawił na kaliskiej scenie, a potem... no, potem nam za radę podziękujecie. Tak więc Doroszyński dobrze się spisał, bo i kieszeń naładował i nas zadowolnił, szkoda tylko że na samem wyjezdnem wystawił dziwny zlepek głupstwa „Podróż po Warszawie“, która

zresztą stoi niżej wszelkiej krytyki. Nie możemy Doroszyńskiemu zwłaszcza tego wybaczyć, że na drugi dzień po ostatniem przedstawieniu Emigracji, kazał nam podróżować po Warszawie z p. Szober'em. A zresztą ostateczności się schodzą, czemużby Emigracja i Podróż po Warszawie zejść się nie miały, choćby na scenie w Tiwoli.

Ksawery W........

Reinerz 5 września 1876 r.

Kto odbywa podróż do Pruss, zawadza zwykle o Wrocław. Dziś Kalisz na pół dnia drogi odległy od Wrocławia, ułatwia poznanie go. Otóż kto świadom życia wrocławskiego powiem mu, że tu się od niedawna wiele zmieniło.

Wielka ojczyzna niemiecka zaczyna pożerać siebie, jakaś to gorączka i rozstrój organiczny. Już to pewnik, że pojęcia moralne wytważają ten stan, przedstawiający się jako głębokie, przykładowe stadium, dla nauk społecznych i ekonomji. Wrocław, ten wielki targ i rynek dla wschodu, dawniej taki czynny, bogacący się, dziś flegmatyczny i leniwy, a wyznawcy Merkurego trą czoła, drapią sobie głowy i napróżno wyczekują na konsumentów, którzy jak na złość wielkości Pruss maleją i podobno maleć będą. Sklepy puste, banki bez operacji fabrykanci bez pracy, drożyzna, a czarne widmo nędzy uśmiecha się i szydzi z miljardów. W znaczeniu moralnem panującą tu ideę sceptycyzmu, niewiary, szydzą tu dziś z religji, bezreligijność ideałem, stare świątynie nikt nie odwiedza, pusto tu i zimno jak w sercach ludzi. Weście np. wspaniały klasztor dominikanów, wypędzono z niego mnichów, i w starym gotyku, o zgrozo! sprzedaje dziś jakiś lewita mąkę; tu takie budynki sprzedają się z licytacji. Subhastacja świątyni! co powiedzą rzymskie pretory, co nasi prawnicy, czy by się podjęli takiej sprawy?

A jednak nikt tu na to nie zwraca uwagi, to duch czasu, prąd, chleb powszedni. Bądźmy otwarci, jeden z rodaków moich co się tu od kolebki wychował i co myśl zagłębił w serce Pruss powiedział mi, że nowym prądom czasu czy okoliczności przodują tu żydzi. Żyd tutejszy zwie się niemcem, ci panowie to parweniusze z małych miasteczek, zalegli Wrocław, to wielcy posesionaci, kupcy, bankierzy, to fabrykanci, ale wiecie, nie z potrzeby, z konieczności. Twierdzone mi, że gdy prusak zabrnie po uszy w długach, wierzyciel z czasem nabywa fabrykę. Ci panowie wielmożni kruszcem przeszli samych siebie, brak interessów, nie robią nic, dochód mały, pieniądz nie cyrkuluje, nie wierzy się w kredyt, nie wierzy w akcje, stowarzyszenia, spółki, wszędzie się nie wierzy.

Czyby ta niewiara była skutkiem niewiary w potęgę Boga i religji. Nie rozwiązuję tego, jestem przelotnym korespondentem, więc spisuję fakt, jaki mi nie improwizacja, ale ludzie obserwujący nasunęli.

A jednak pieniędzy tu dosyć, złota pełno, moneta nowego fasonu choć nieudatna, sypie się jak w worek judaszowy, brzemienne tu kieszenie u wielu, ale więcej wygłodniałych oblicz, więcej tu zgnębionych fizjognomji niedostatkiem i pracą, której nawet co raz mniej; ależ zapomniałem, że i u nas od niedawna brak pracy, choć tyle rąk zdrowych i poważnej myśli, piszę więc nie o nowinach i proszę mi przebaczyć. Mówiono mi, że prawdziwi niemcy jeszcze więcej zacisnęli swoje worki, przepraszam, kassy ogniotrwałe, bo któżby dziś chował kruszec papierowy w worki, chyba my, co nieobawiamy się pożaru, nie z usłużności „Jakora" ale z tego prostego względu, że nie przedstawiamy paliwa dla ognia i katastrof.

Zresztą co tu słychać, wszystko jak dawniej, rzną na wszystkie strony ogródkowe kapele, pękają tysiące antałków piwa, 7-ma wieczorem spędza tu wszystkich do knajp i bawarji; studenci, bursze, z pokiereszowanemi nosami i gębami, w arlekińskich czapkach, zagłuszają spacery dobrym humorem i śmiechem, oto wszystko co widzi przejezdny i przechodzień.

Obyśmy jedno mieli tylko bezwarunkowo co niemcy—tysiące pism i gazet; wszędzie tu czytają, i wszyscy czytają; mówią, że kto umie czytać, musi czytać, tak mi wytłomaczył mnogość pism pewien pastor z wielkiego księstwa poznańskiego. Mój Boże pomyślałem sobie, czemuż my nie mamy tej oświaty u siebie, przecież to by się powiększyła i cyfra prenumeratorów Kaliszanina. Ale gdzie tam, u nas choć umieją czytać ludziska nie czytają. Czytać, czytać i raz jeszcze czytać, a wielkość—możliwością a miljardy—chlebem powszednim.

A propos pism i gazet, podobno one dziś tu czytają się chciwiej z głodu nowin politycznych, łakną tu czegoś jak Sedan, Arnim, processa księży i wszystko w tym sensie.

Dziś tu się za wiele czyta nowin, spokojna i poważna praca naukowa schodzi na drugie pole, książki tanie a niepokupne, czyżby to prawdą było, że oręż burzy naukę, a zwycięztwo rozzuchwala i rozleniwia? *D. c. n.)*

Przegląd polityczny.

Donoszą z Konstantynopola, że tamtejsi przedstawiciele mocarstw poręczających są zupełnie zgodni co do tego, że owe propozycje i w ogólności i w szczegółach nie mogą być bezwarunkowo przyjęte. Rzecz naturalna. Porta wprawdzie nie chciała wyraźnie powiedzieć, że pragnie zmiany traktatu paryzkiego, jakkolwiek żądanie redukcji armji serbskiej nie da się z nim łatwo pogodzić. Ustąpienie wojsk tureckich z twierdz serbskich było swego czasu proponowanem przez Austrję i dziś powrót do dawnego stanu rzeczy natrafiłby w Austrji na taką samą niechęć, jaka była pobudką dla hrabiego Beusta do ówczesnej akcji. Wszystkie rządy poręczające są przeświadczone o konieczności zaprowadzenia na wschodzie stosunków trwałych i nawet Anglja nie zgodzi się na to, żeby w Serbji twierdze tureckie stanowiły nowe beczki z prochem, gotowe każdej chwili wylecieć w powietrze. W obec zupełnej niemożliwości tureckich warunków pokoju, przedstawiciele mocarstw w Konstantynopolu cofną się znowu do kategorycznego żądania, żeby zawieszone zostały kroki wojenne i barbarzyństwa, których wojska tureckie dopuszczają się i w Serbji. Warunki stawione przez Portę nie będą zgoła poddane urzędowej dyskusji. Pokazało się jeszcze raz, że absolutnie koniecznem jest energiczne wmieszanie się mocarstw w sprawy wschodnie dla zapobieżenia nowym rzeziom do czasu pogrzebania trupów które leżą stosami. Z Portą niepodobna rozprawiać i układać się. Niemoc odpowiada wyszukanem szyderstwem na poważne projekta pacyfikacji. Według *Daily Telegraph* wszystkie mocarstwa zgadzają się bezwarunkowo na pokój w tych warunkach, że Serbia i Czarnogórze pozostaną przy „status quo ante". Kwestja bośniacko-hercegowińsko-bulgarska ma być przedmiotem układów późniejszych. „W tej kwestji, pisze owa gazeta angielska, Austrja jest stanowczo przeciwną autonomji Bośnji i Hercegowiny, jako niezgodnej z interesem tej monarchji i dobrobytem podległych jej plemion. Austrja jednak będzie gotową poprzeć projekt pewnego zreformowania rządu tych dwu prowincji. Niemcy uważają zawsze jeszcze sprawę wschodnią jako bezpośrednio nie dość ich obchodzącą i w dyplomatycznych rokowaniach co do niej przyjmują tylko chłodny udział".

Telegramy.

Zemlin, 18-go.— Zawieszenie broni trwa od 16 do 24 b. m. wieczorem. Turcy znajdują się pod Aleksinaczem w bardzo złem położeniu, są już prawie otoczeni przez wojska serbskie, a żyją wyłącznie kukurydzą zbieraną z okolicznych pól. Komunikacja z Niszem przerwana. Pomimo zawieszenia broni Turcy spalili w dolinie Morawy jedną wioskę. Dnia 10 b. m. była zacięta bitwa pod Jankową Klizurą i pod Złatniborem, Turcy ponieśli wielkie straty i zostali pobici.

Wiedeń 18-go.— Doniesienie wiedeńskiego Tagblatu, że armja serbska okrzyknęła Milana królem Serbji, uznają w dobrze powiadomionych kołach za bezzasadne. Według wiadomości z Białogrodu, książe Milan uwiadomiony o tem, że Porta zaleciła dowódcom wojsk tureckich, poprzestać na działaniu odpornem, wydał takiż sam rozkaz dowódzcom wojsk serbskich.

Wiedeń 18-go. — W dobrze powiadomionych kołach twierdzą, że Porta doniosła mocarstwom o wydaniu swym dowódzcom rozkazu poprzestania odtąd na działaniu odpornem.

Zemlin 18-go.— Z najlepszego źródła dowiadujemy się, że zostało zawarte zawieszenie broni na dni 8. Porta uległa naciskowi mocarstw.

Zemlin 18-go.— Jenerał Czernajew donosi księciu pod datą 16 b. m. depeszą telegraficzną, że bezwarunkowo musi zajść jakaś zmiana w położeniu armji, gdyż zaczyna jej już brakować tak broni jak i amunicji. Czerniajew ze swoją armją jest zaopatrzony w amunicję co najwyżej na dni 12 do 24 przy unikaniu wszelkiej większej akcji. W zakończeniu owej depeszy jenerał ten kładzie silny nacisk na konieczność posiłków.

Paryż 18-go. Doniesienie „Ajencji Havas": Porta wydała w sobotę swoim wojskom rozkaz zawieszenia działań zaczepnych aż do 25-go b. m. na widowni wojny Serbskiej jak i na widowni Czarnogórskiej. Mac-Mahon przyjmuje dziś posła rossyjskiego Orłowa.

Ogłoszenia.

Najnowsze wydawnictwo Józefa Ungra.

Emigracja chłopska

obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach, uwieńczony na ostatnim konkursie krakowskim napisał

Wł. L. Anczyc.

Utwór ten dzielnego pióra, cieszący się bezprzykładnem powodzeniem na scenach polskich, dotyka bardzo ważnej sprawy, trapiącej ludność Galicji i W. ks. Poznańskiego. Żywioł ludowy otworzony tu ze znajomością niepospolitą ludu, odgrywa tu rolę pierwszorzędną, i na jego tle rozgrywa się smutny dramat, który w sztuce Anczyca przewija się w mnóstwie scen i sytuacji pełnych barwy i życia. Pierwszy to dramat ludowy w naszej literaturze, a jak to uznała w ogóle krytyka, dramat celujący wyborem przedmiotu, żywotnością i artystycznem obrobieniem.

Cena.

w Warszawie . . . . kop. 40.
z przesyłką na prowincję i do cesarstwa „ 50.

(615-3-1)

Prusacy w Niemczech

przez Tissota.

Tissot, autor dzieła p. t. „Podróż do krainy miliardów", maluje w świeżo wydanej pracy stan Niemiec po wojnie niemiecko-francuzkiej. Spisuje więc spostrzeżenia czynione w podróży po Niemczech, dotyka polityki zewnętrznej i wewnętrznej, obyczajów, handlu, przemysłu, oświaty i w ogóle tego wszystkiego, co jest objawem życia narodu zwycięzców. Krytyka przyznała Tissota poglądom bezstronność i gruntowność, kryjącą się zręcznie pod powabną osłoną dowcipu i opowiadania prowadzonego z francuzką werwą i elegancją. Nawet Niemcy przyznali, że jakkolwiek obraz Tissota malowany jest tu i owdzie pendzlem w żółci maczanym, jest pomimo to prawdziwym i wiernie przedstawia dzisiejszy stan ich kraju.

Cena: rs. 1 za całe dzieło kosztów przesyłki żądający nie ponoszą. (616-3-1)

Adres: JÓZEF UNGER, Nowolipki Nr. 3.

Karolina Czarnecka

córka po b. kapitanie b. wojsk polskich otworzyła

PRACOWNIĘ SZYCIA BIELIZNY

w gmachu po-bernardyńskim przy ulicy Stawiszyńskie-przedmieście, uprasza szanowne panie w Kaliszu jako i jego okolicach zamieszkałe, aby łaskawie raczyły przyjść jej z pomocą powierzając wszelkie roboty tego rodzaju, które z zadowoleniem szanownych pań, po cenach możliwie niskich wykończone będą. Chlubna rekomendacja osób znanych w Kaliszu posłużyć może za rękojmię, że ogłaszająca się posiada zaufanie i jest sumienną i uzdolnioną pracowniczką. (620-2-1)

Skład tabaczny
S. GESANGA

w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej obok poczty

ma honor zawiadomić szanowną publiczność miasta Kalisza i okolicy, iż otrzymał z fabryki tytoniów i papierosów Zafira Pandaki w Odessie wyłączny skład na gubernję kaliską. Oprócz tego ma do odstąpienia niektóre odleżałe gatunki cygar w różnej cenie, które dobrocią i taniością z zagranicznemi konkurować mogą. W końcu nadmienia, iż od wszelkiego rodzaju cygar, papierosów i tytoniów, kupującemu odstępuje stosowny rabat. (619-2-1)



Stosowne wynagrodzenie!!

KLACZ 5 lat, rasowa ciemno szpakowata, rasy arabskiej, na zadniej prawej nodze nad pętliną gruczołek i znak od skaleczenia. W nocy wybiegła ze stajni z 19 na 20 b. m. w Szadku pod Cekowem. Uprasza się zwrócić na takową uwagę i o wiadomość do Szadku pod Ceków lub do Góry pod Wartą.
(621-3-1) **A. Jezierski.**

Do wynajęcia od 1 października kawalerski z poddaszem na Chmielniku wprost domu W-go Czyżewskiego. **pokój** Bliższa wiadomość u stróża domu W-ej Mianowskiej. (622)

PRACOWNIA UBIORÓW MĘZKICH
JULJANA SOWIŃSKIEGO
przy ulicy Grodzkiej w domu Grünfelda w Kaliszu.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z materjałów własnych jako też z dostarczonych i wykończa jak najakuratniej podług najnowszych żurnali na czas umówiony, po cenach nader umiarkowanych.
(623-3-1)

Pacht krów

na garnce, jest do wydzierżawienia od 1 października b. r. w **dom. Kamień**. Wiadomość na miejscu u właściciela. (607-2-2)

Zawiadamiam szanowną publiczność m. Kalisza i okolic, iż z dniem 1 października r. b. rozpoczynam 1-szy kurs



LEKCJI

tańców salonowych

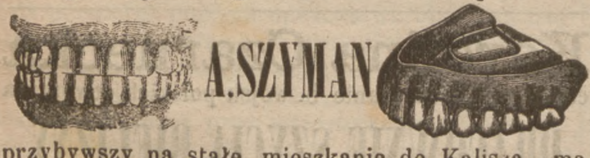


w mojem mieszkaniu przy ulicy Sukienniczej w domu p. Drejerowej. Osoby chcące mieć kółka prywatne zechcą się wcześnie zemną porozumieć.
B. Szczepankiewicz
(612-3-2) nauczyciel tańców.

Ostrzeżenie.

Niżej podpisany oznajmiam niniejszem, że zaginął mi Sola-wexel przez E. Deutschmana w d. 1 lutego 1876 na rzecz moją z terminem wypłaty na dzień 1 lutego 1877 r. oznaczonym, na rs. 1200 wystawiony. Ostrzegam więc, ażeby nikt wexlu tego nie nabył, gdyż w skutek porozumienia się mego z Deutschmanem, wexel ten został już unieważniony i za niemający żadnego znaczenia uznany.
Łódź dnia 28 sierpnia (9 września) 1876 roku.
(608-3-2) **A. Fritsche.**

Amerykański Dentysta i specjalny lekarz zębów



przybywszy na stałe mieszkanie do Kalisza, ma zaszczyt zawiadomić sz. publiczność miasta i jego okolic, iż przyjmuje pacjentów codziennie od godz. 9 z rana do 5 po południu.

Plombuję zęby najnowszym sposobem: złotem, amalgamą, cementem i różnemi gatunkami gutaperki.

Sztuczne zęby wprawiam na elastycznym kauczuku i na metalu lub bez takowego, a **także najnowszym amerykańskim sposobem bez wszelkich sprężyn, klamer i przymocowania,** tak iż niczem się od naturalnych nie różnią.

Proszki, eliksiry i rożne krople, sprzedaję nie inaczej jak po dokładnem zrewidowaniu zębów chorego.

Przytem mogę zaręczyć, iż **w odpowiednio krótkim czasie** wykonywam z łatwością i bez najmniejszego bólu wszelkie operacje tyczące się dentystyki mając do tego specjalną amerykańską pracownię.

Mieszkam w przechodnim domu p. Sachs pod № 94 ulica Warszawska i Marjańska. (613-2-2)

Wygodny Koczobryk (Plauwaga)

jest z wolnej ręki do nabycia; bliższa wiadomość w kantorze browaru p. Weigt. (603-3-3)

Do sprzedania

100 skopów rosłych w wełnie średniej zdatnych do chowu, i **80 macior** dwustrzyżnych młodych. Mający chęć kupna raczy się zgłosić do
Edmunda Zawadzkiego
(600-3-3) w Błaszkach.



H. THOMAS.



Mam zaszczyt zawiadomić szanownych amatorów myśliwstwa, iż mieszkam obecnie na Wrocławskiem przedmieściu № 549/50 w byłym Polskim Hotelu od frontu na parterze. Przyjmuję do reparacji broń wszelkiego gatunku jak również obstalunki nowej broni wszelkich nowszych systemów „a la Lancaster, Lefaucheux, iglicówkę i t. p.“ Prócz tego mam zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, iż założyłem **strzelnicę** z Flobertą i Wiatrówką w Warszawskim ogrodzie w Alei obok teatru. Majster puszkarski
588-3-1) **H. Thomas.**

DANIEL ZAWADZKI

b. Patron, obecnie przy organizacji sądowej mianowany **adwokatem przysięgłym** przy sądach królestwa z zamieszkaniem w Kaliszu oznajmia niniejszem, że po ng. b. patronie **Walerjanie Oborskim** odebrał wszelkie akta, które interesowanym za zgłoszeniem się zwrócone być mogą. (582-8-7)



Handel Win



LUDWIKA SOMMER

dawniej
WOJCIECHA SOMMER
przy ulicy Długiej № 580 w Warszawie,
egzystujący od 1807 r.

posiada znaczne zapasy win francuzkich, białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzanych, jakoteż w okseftach i tu ściąganych, wina hiszpańskie, reńskie, szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki z wyspy Madery sprowadzane. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5° 6° pudowych Maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki (Rumy) angielskie. Araki białe i stare Koniaki i Śliwowice. Likiery zagraniczne, Porter angielki w butelkach sprowadzony i beczkami tu ściągany. Dla dogodności osób kupujących wino beczkami lub okseftami podejmuje się zlewania na butelki, z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych win z zagranicy, podług prób i życzenia, za małą prowizją. Dla panów handlujących przy taniej i rzetelnej obsłudze, ustępuje się stósowny rabat. Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż extraktu słodowego** (Malzekstrakt) z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie,** który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju ekstrakty z zagranicy sprowadzane. (587-16-3)

GUSTAW EKERT

po zwiedzeniu pierwszorzędnych
ZAKŁADÓW FOTOGRAFICZNYCH
powrócił z zagranicy i przyjmuje jak zwykle.
(595-4-3)

Hipolit Łuniewski

Rejent przy kancelarji hipotecznej sędziego pokoju w Turku, **zamieszkuje w mieście Warcie.** 618-3-2)

MAGAZYN STROJÓW
i ubiorów damskich

w domu p. Etmajera № 162 na pierwszem piętrze od frontu, przy ulicy Ś-go Stanisława, przyjmuje wszelkie roboty i wykonywa takowe podług najświeższych żurnali, oraz bieliznę do szycia i znaczenia.
(604-2-3) **Fr. Jabłońska.**

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW
ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY
w Warszawie

ul. Miodowa № 482 (6) w domu W-go Mrozowskiego. Posiada znakomity zapas **okucia** do drzwi i okien, **zamków i sprężyn** do drzwi, **szaf ogniotrwałych, łóżek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, welocipedów dziecinnych, postumentów do umywalni, zatrzasków do drzwi, kłódek i wyrobów ostrogarskich.** (508—26-5)

Przy ulicy Marjańskiej w domu W-go Puchalskiego
Nowo otworzony
SKŁAD BIELIZNY

damskiej, męzkiej i stołowej, płótna, haftów, kołder, dywanów, cerat i różnych towarów
ELJASZA MAMELOK
poleca się względom szanownej publiczności, zapewniając dobroć towarów, przy najumiarkowańszych cenach. (589-6-4)

Kurs języka francuzkiego, lekcje, konwersacja na godziny

i miesięcznie w domu lub po za domem, akcent paryzki. Cena umiarkowana. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy aleja Józefiny dom P. Rynek na 1-em piętrze. (599-3-2)

Fr. Tournelle,

b. budowniczy gubernjalny warszawski, obecnie emeryt, przeniosłszy się na stały pobyt do miasta Kalisza, podejmuje się czynności technicznych do zawodu jego przywiązanych.

Mieszka ulica Wrocławskie przedmieście dom Rosendahla № 536. (610-2-2)

PISARZ

prowentowy, bezżenny, przedstawić mogący dobre zaświadczenia żądany jest do
dominjum Kamień
12 wiorst od m. Kalisza. Zgłosić się do właściciela w miejscu. (606-3-2)

Magistrat Miasta Zduńskiej-woli
niniejszem podaje do publ. wiadomości, że w m. Zduńska-wola, w powiecie sieradzkim gub. kaliskiej położonem, przy pierwszorzędnej szossie z upoważnienia władzy wyższej odbywać się będzie corocznie w miesiącu wrześniu, w pierwszy wtorek po świętej Tekli 11/23 września, wolny trzechdniowy **Jarmark** na podób praktykującego się w miesiącu marcu jarmarku zwanego środopostnym, na bydło, owce, konie i t. p.
P. o. burmistrza Ćwierciakiewicz
(609-2-2) Sekretarz Siemaszko.



W niedzielę w parku miejscowym zgubioną została **Szpilka** do włosów **złota** z takąż główką znacznej wielkości. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do kantoru redakcji Kaliszanina za stosownem wynagrodzeniem.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
22	Września	Piątek	5	46 r.	5	58 w.	12	12	4	26			7	8w.
23	„	Sobota	5	48 „	5	56 „	12	8	4	30			7	37 „
24	„	Niedziela	5	49 „	5	54 „	12	5	4	33	we dnie		8	17 „
25	„	Poniedziałek	5	51 „	5	51 „	12	0	4	38			9	12 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej